



**WYDZIAŁ NAUK  
O WYCHOWANIU**

Uniwersytet Łódzki

Łódź, 1 grudnia 2023 r.

dr hab. Monika Wróbel, prof. UŁ

Instytut Psychologii

Uniwersytet Łódzki

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Lan Bui-Wrzośińskiej**

**pt. „Now you see me, now you don't: The role of eye gaze in the shaping of dehumanized perception” napisanej pod kierunkiem prof. Andrzeja Nowaka**

Celem przedłożonej do recenzji rozprawy doktorskiej było przetestowanie bardzo ciekawych i ważnych poznawczo hipotez opartych na założeniu, że kierowanie uwagi wzrokowej na oczy innych ludzi może być związane ze spostrzeganiem ich w dehumanizujący sposób. Doktorantka realizowała ten cel w linii trzech powiązanych ze sobą badań eksperymentalnych, w których analizowała, czy przynależność grupowa może decydować o kierunku uwagi wzrokowej na oczy innej osoby oraz czy kierunek ten jest istotnie związany z dehumanizacją (Badanie 1 i 2), a także czy faktycznie na nią wpływa (Badanie 3). Zrealizowany program badawczy oceniam pozytywnie, doceniając jego dobre osadzenie w literaturze, a także przemyślany charakter całej linii, który pozwolił na testowanie tego samego efektu z zastosowaniem różnych procedur i prób. Jednocześnie Autorce, jak zresztą większości badaczy, nie udało się uniknąć pewnych potknięć po drodze, co szczegółowo omawiam niżej, odnosząc się zarówno do mocnych, jak i słabszych stron części teoretycznej i empirycznej, a następnie formułując uwagi dotyczące kwestii formalnych.

## Część teoretyczna

Wprowadzenie teoretyczne stanowi w mojej ocenie mocną część pracy. Autorka bardzo sprawnie przedstawia przesłanki płynące z różnych badań (często z zupełnie różnych obszarów tematycznych), umiejętnie dokonując ich syntezy. Dzięki temu przedstawiony przegląd pozwolił na dobre ugruntowanie większości własnych przewidywań w teorii. Doceniam tu przede wszystkim wykazanie, że pojęcie dehumanizacji nie jest jednoznacznie konceptualizowane i operacjonalizowane, i wykorzystanie tego argumentu na rzecz posłużenia się ujęciem wypracowanym przez Haslama i współpracowników (Haslam, 2006; Haslam i in., 2005) jako podstawą własnych badań. Jednocześnie w rozdziale poświęconym ww. ujęciu zabrakło pokazania, jak wyróżnione w nim wymiary – dehumanizacja animalistyczna i dehumanizacja mechanistyczna – mają się do innych sposobów rozumienia dehumanizacji, a także dlaczego to dwuwymiarowe ujęcie nadawało się bardziej niż inne jako teoretyczna rama dla analizy związku między dehumanizacją a kierunkiem uwagi wzrokowej. Potrzeba takiego wyjaśnienia jest w mojej ocenie kluczowa, ponieważ Autorka formułuje hipotezę o związku pomiędzy patrzeniem na cudze oczy a dehumanizacją animalistyczną, ale nie formułuje analogicznej hipotezy w odniesieniu do dehumanizacji mechanistycznej, jednocześnie nigdzie wprost nie uzasadniając, dlaczego ten drugi wymiar pomija. Słowem, omawiając oba wymiary warto było nie tylko je zdefiniować, ale też jasno wykazać, jak każdy z nich – na poziomie teoretycznym – ma się do patrzenia na cudze oczy i – jeśli brakowało argumentów pozwalających przewidywać kierunek zależności w przypadku dehumanizacji mechanistycznej, napisać o tym *explicite* i uzasadnić.

Druga kwestia, która w mojej ocenie powinna była być rozwinięta, to natura samego wymiaru dehumanizacji (czy też – dokładniejsze opisanie jego krańców). Autorka w części teoretycznej koncentruje się na dehumanizacji, czyli zjawisku, kiedy innym osobom czy grupom odmawia się posiadania cech kojarzonych z człowieczeństwem. Nigdzie w części teoretycznej nie znalazłam natomiast próby odniesienia się do przeciwnej możliwości – mianowicie przypisywania tego rodzaju cech w stopniu wyższym niż przeciętne (co na poziomie części empirycznej – np. na str. 45, 55 czy 84 – Doktorantka określa mianem *humanizacji*). Opisanie obu tych krańców wydaje się zasadnicze dla przedstawionych w pracy poszukiwań, ponieważ Autorka testuje proces nie tylko dehumanizowania grupy obcej, ale też humanizowania grupy własnej. W tym kontekście można więc zadać pytanie, jak

Autorka rozumie to drugie zjawisko – czy humanizowanie to przypisywanie maksymalnego poziomu człowieczeństwa i czy w związku z tym osoby, które nie należą ani do grupy własnej, ani obcej (jak w warunku kontrolnym) także są dehumanizowane (choć w mniejszym stopniu niż przedstawiciele grupy obcej).

Trzecia kwestia, którą pominięto we Wprowadzeniu, a która jest istotna z perspektywy prowadzonych badań, to relacja pomiędzy odmawianiem komuś posiadania cech ludzkich a walencją tych cech. Rozumiem, że wymiar walencji został włączony do analiz eksploracyjnie, jednak skoro Doktorantka zdecydowała się na taką eksplorację, musiała być ona powodowana jakimiś przemyśleniami, które warto było przedstawić po to, by czytelnik rozumiał, dlaczego te analizy są prowadzone. Słowem, zabrakło w części teoretycznej wyjaśnienia, czym różni się dehumanizowanie od po prostu przypisywania innym cech o negatywnej walencji i jaka jest istota tych różnic.

Podsumowując, część teoretyczna stanowi potwierdzenie, że Doktorantka bardzo sprawnie porusza się w literaturze, wykazując się dużą umiejętnością analizy i syntezy wiedzy płynącej z różnych źródeł. Dzięki temu rozdział wprowadzający jest napisany kompetentnie i stanowi dobre wprowadzenie do badań własnych. Warto byłoby go jednak uzupełnić o kilka wątków, które są istotne z perspektywy prowadzonych analiz.

### **Część empiryczna**

W części empirycznej Doktorantka przedstawia trzy badania, które – jak wspomniałam – stanowią przemyślaną linię, a kolejne badania w logiczny i dość systematyczny sposób adresują ograniczenia poprzednich. Cennym aspektem tej linii jest testowanie efektów z wykorzystaniem różnych materiałów i prób, co zwiększa wiarygodność prowadzonych analiz. Bardzo doceniam też podjętą w Badaniu 3 próbę manipulacji ukierunkowaniem uwagi wzrokowej celem przetestowania zależności przyczynowo-skutkowych pomiędzy tą zmienną a dehumanizacją. Próba ta jest szczególnie warta podkreślenia, ponieważ nadal nie jest to standardowe działanie we współczesnych badaniach psychologicznych (czego dowodem jest obserwowana tendencja do testowania modeli mediacji bez manipulowania mediatorem, tj. modeli, w których o zależnościach przyczynowo-skutkowych można jedynie domniemywać (*measurement-of-mediation-design*; Fiedler et al., 2011)).

Wysoko oceniam też plan analiz, w którym sprawdzano nie tylko to, czy przynależność grupowa zadecyduje o kierunku spojrzenia, ale też czy kierunek spojrzenia będzie istotnie związany z dehumanizacją (czy jej wymiarami). Jak pokazują wyniki Badania 2, tak zaplanowane analiz pozwoliły na wykrycie tego związku nawet przy braku potwierdzania różnic w kierowaniu uwagi wzrokowej na bodźce reprezentujące grupę własną vs. obcą. Zastawia mnie jednak, czy nie warto było pokusić się o model bardziej złożony, w którym czas patrzenia na oczy byłby zmienną wyjaśniającą efekt przynależności grupowej na dehumanizację (tym bardziej, że w Badaniu 3 planowano dołączyć do programu analiz takie, w których kierunkiem uwagi wzrokowej manipulowano; por. poprzedni akapit).

Przedstawiona linia badań ma jednak kilka usterek, które warto byłoby przemyśleć, planując kolejne badania. Jedną z najpoważniejszych z nich są bardzo małe próby badawcze (w Badaniu 1 –  $n = 44$ ; w Badaniu 2 –  $n = 40$ ; w Badaniu 3 –  $n = 63$ ), co nie ma uzasadnienia przy zastosowanych schematach eksperymentalnych i analizach (w tym 3 warunkach międzygrupowych w Badaniu 3!). Co ważne, w pracy brakuje analiz mocy, który pokazywałby efekty o jakiej sile zebrane próby pozwalały wykryć. Rozumiem, że badania mogły być prowadzone dawno, kiedy analiza mocy nie była powszechna, w związku z czym wielkości prób nie zaplanowano a priori. W tej sytuacji jednak warto było uzupełnić pracę o *sensitivity analyses*. Dodatkowo, omawiając ograniczenia badań, Doktorantka zupełnie pomija kwestię liczebności prób, co może być jednym z powodów, dlaczego nie udało jej się wykryć istotnych efektów.

Niektóre elementy procedur także wydają się słabiej przemyślane (lub – przynajmniej – niewystarczająco uzasadnione). Przykładowo, nie jest jasne, dlaczego w Badaniu 1 w warunku kontrolnym zdecydowano się na prezentację osoby bez szalika, co istotnie ograniczyło możliwości wykorzystania danych zebranych w tym warunku w analizach. Czy zamiast osoby bez szalika nie można było wykorzystać osoby w kolorowym szaliku, który przypominałby szalik Legii i Widzewa, ale był neutralny znaczeniowo? I czy taki sposób manipulacji przynależnością do grupy nie byłby bardziej skuteczny niż zastosowane w Badaniu 2 winiety? Nie do końca też rozumiem decyzję o pełnym braku rejestrowania zmiennych demograficznych w Badaniu 1. W badaniach terenowych takie informacje często zbierane są z pomocą niezależnych obserwatorów, którzy np. szacują wiek uczestniczących w badaniu osób. Wreszcie, nie jest dla mnie jasne, dlaczego fakt, że badanie

proawdzono tuż przed meczem miał być istotny dla mierzonych zmiennych. Jak rozumiem, przeprowadzenie badania w tych okolicznościach było uzasadnione technicznie, ponieważ ułatwiło dostęp do słabo dostępnej próby (na marginesie, samo dotarcie do tej próby uważam za istotny wkład Autorki w badania nad dehumanizacją). Jednocześnie jednak nie do końca przekonuje mnie argument merytoryczny, zgodnie z którym te okoliczności były ważne dla prowadzonego badania. Czy zdaniem Doktorantki, gdyby zdjęcia ultra-fanów Widzewa pokazać ultra-fanom Legii w innych okolicznościach, wyniki byłyby inne? Nie kwestionuję tej możliwości, ale chciałbym znaleźć w pracy argument uzasadniający taki tok rozumowania.

W kontekście procedur, najtrudniej ocenić mi procedurę Badania 3. Z jednej strony, jak wspomniałam doceniam zamysł tego badania polegający na manipulacji kierunkiem patrzenia. Z drugiej strony jednak sam schemat badania nie jest dla mnie do końca jasny. Mianowicie, nie wiem jak zastosowany schemat (w tym manipulacja właściwościami twarzy – zagrażająca vs. nie – i początkowym nastrojem – neutralny vs. zabawy vs. w poczuciu zagrożenia) miał się do sformułowanych celów badawczych. Rozumiem przy tym, że wprowadzenie tych dodatkowych czynników było podyktowane chęcią rozstrzygnięcia sprzeczności pomiędzy wynikami Badania 1 i Badania 2, ale dobór tych czynników i ich operacjonalizacja nie do końca z tym koresponduje. Mianowicie, w jaki sposób pokazanie badanym zdjęć z IAPS miało wzbudzić w nich nastrój zbliżony do atmosfery przed meczem i – nawet jeśli tak miałoby być – dlaczego wybrano z IAPS zdjęcia budzące poczucie zagrożenia i rozbawienie? Podobnie, dlaczego zastosowano twarze zagrażające i nie, a nie po prostu twarze, które można było klasyfikować jako różniące się przynależnością grupową (grupa osoby badanej vs. grupa obca), co przerzuciłoby pomost pomiędzy Badaniem 3 a dwoma poprzednimi badaniami? Autorka wspomina, że miało to służyć wyjściu poza kontekst międzygrupowy i kontroli efektu zagrożenia na dehumanizację, ale nie jest jasne, w jakim celu trzeba było poza kontekst międzygrupowy wyjść i efekt zagrożenia na dehumanizację kontrolować.

W badaniach też zabrakło kontroli skuteczności zastosowanych manipulacji. Rozumem, że sprawdzenie, na ile uczestnicy identyfikowali się z fanami Legii vs. Widzewa w Badaniu 1 mogło nie być łatwe (a może nawet, ze względu na kontekst badania, mogło być nadmiarowe), o tyle w Badaniu 2 brak takiego pomiaru pokazuje, że nie sprawdzano skuteczności manipulacji. W Badaniu 3 podobnie

– nie było ani pomiaru nastroju, ani percepcji bodźców, stąd nie jest wiadomo, czy zastosowane manipulacje były skuteczne.

Wreszcie, w raporcie empirycznym brakuje niektórych informacji, które są istotne dla oceny badań czy ich późniejszej replikacji. Przykładowo, brakuje statystyk opisowych, korelacji między zmiennymi (poza korelacjami dla Badania 1), a także wskaźników rzetelności podskal Skali Dehumanizacji. Opisy procedur także są dość ogólne – np. nie jest jasne, jaką instrukcję otrzymywali badani zapraszani do udziału w eksperymentach albo gdzie badania prowadzono (co jest szczególnie istotne w przypadku Badania 1, w przypadku którego nie jest jasne, czy – prowadząc je tuż przed meczem – zadbano o warunki umożliwiające zrealizowanie procedury bez zakłóceń takich jak obecność osób trzecich czy inne dystraktory).

Dyskusja wyników (zarówno w przypadku poszczególnych badań, jak i dyskusja ogólna) jest napisana bardzo dojrzałe i wskazuje na refleksyjne podejście Doktorantki do uzyskanych wyników. Autorka wychodzi poza proste podsumowanie uzyskanych zależności i porównanie ich do przyjętych założeń, poszukując alternatywnych wyjaśnień uzyskanych rezultatów i identyfikując kierunki kolejnych poszukiwań. Jedyne wątki, które wymagałyby na tym etapie rozwinięcia to wspomniane przeze mnie kwestie, które potraktowano mniej dokładnie już na etapie Wprowadzenia (mianowicie relacja kierunku spojrzenia do dwóch wymiarów dehumanizacji, istota dehumanizacji vs. humanizacji czy relacja między dehumanizacją a przypisywaniem komuś cech o negatywnej walencji).

Podsumowując, część empiryczna przedstawia badania, które mają wiele atutów i potwierdzają, że Doktorantka ma kompetencje niezbędne do realizacji programów badawczych w paradygmacie eksperymentalnym. Jednakże na poziomie szczegółów, przeprowadzone badania mają sporo niedociągnięć, które należałoby skorygować, gdyby Autorka zdecydowała się na dalsze testowanie niezwykle ciekawej i ważnej hipotezy o „dehumanizującym spojrzeniu”.

### **Uwagi formalne**

Praca została przygotowana z bardzo dużą starannością i napisana komunikatywnym językiem, dzięki czemu podążanie za wywodem Doktorantki nie nastręcza trudności. Dyskusyjna jest jednak dość niestandardowa struktura pracy, która stanowi hybrydę klasycznego układu stosowanego w rozprawach doktorskich z układem typowym dla artykułów. Pod pewnymi względami takie podejście

jest korzystne, ponieważ najpierw pozwala na wyprowadzenie przesłanek teoretycznych i prezentację metody, a następnie szczegółowe omówienie linii badań. Jednocześnie jednak cel rozdziału 3 (który w rzeczywistości powinien być rozdziałem 2, bo rozdział o tym numerze w pracy nie ma) jest niejasny, ponieważ zawarte w nim informacje metodologiczne opisane są na tyle szczegółowo, że ponownie powtarzane są na początku opisu każdego z badań. To sprawia, że niektóre paragrafy, a nawet przypisy (czasem w dosłownie tym samym brzmieniu – por. przypis 1 na str. 40 i przypis 4 na str. 50) powtarzane są w pracy kilka razy, a czytelnik ma nieustanne wrażenie, że ponownie czyta coś, o czym czytał wcześniej.

Dla jasności dodam, że nie uważam, że powtarzanie kluczowych informacji jest zupełnie bezcelowe, a rozdział metodologiczny wprowadzający do całej linii badań jest niepotrzebny. Zdecydowanie jednak, zamiast omówienia krok po kroku tego, co i tak następuje dalej, funkcja takiego rozdziału powinna być wprowadzająca czy nawet konsolidująca, a nie opisowa. Słowem, jeśli Doktorantka zdecydowała się na omówienie metody przed każdym z badań (co uważam za właściwą decyzję), wówczas powinna opis całej linii poprzedzić nie typowym rozdziałem, gdzie streszcza założenia metodologiczne poszczególnych badań, a rozdziałem, który prezentowałby ogólne założenia metodologiczne i logikę linii, czyli przypominałby sekcję typową dla artykułów (często tytułowaną „The Present Research” czy „Overview of the Present Studies”).

Usterką formalną jest też dość niekonsekwentne przestrzeganie standardów APA 7. Zapis odwołań do literatury w tekście odzwierciedla nieaktualne już standardy APA 6, a sama bibliografia jest przygotowana w sposób niezgodny zarówno z starszymi, jak i nowszymi wytycznymi. Niedociągnięciem jest też wielokrotne raportowanie tych samych statystyk w różnych formach. Przykładowo, na stronie 66 te same średnie podane są trzy razy (w Tabeli 1, w tekście i na Wykresie 1), co jest nadmiarowe. Same wykresy są też niewystarczająco opisane (np. w przypadku Wykresu 1 brakuje informacji o tym, czy „wąsy” na wykresie to np. odchylenia standardowe, błędy standardowe czy przedziały ufności). Opisane usterki nie utrudniają odbioru tekstu oraz nie wpływają na moją ocenę pracy, jednak warto je skorygować planując publikację przedstawionych w rozprawie wyników.

**Wniosek**

Podsumowując, oceniam przedłożoną do recenzji rozprawę doktorską pozytywnie. Przygotowując tę rozprawę, mgr Bui-Wrzosińska wykazała się wiedzą i warsztatem badawczym pozwalającymi na oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a także samodzielne prowadzenie pracy naukowej. W mojej opinii, recenzowana praca spełnia wymogi określone w artykule 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki. Wnioskuje o dopuszczenie Kandydatki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Monika Wróbel